Nr. 251. Należytość pocztową opłacono gotówką. Lwów, czwartek 7 października 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 64 Mk., z dostawą do domu 70 Mk., na prowincyi 70 Mk., w innych państwach 90 Mk. (z przesyłką poczt.)

CENA OGŁOSZEŃ:
miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz nonparell. 1 Mk. „Nadesłane" i „Nekrologia" za wiersz nonp. 5 Mk. Komunikaty i reklamy po kronice za wiersz nonp. 6 Mk. Drobne ogłoszenia 20 fen. od wyrazu. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. Ogłoszenia na nadmiejscowe 50% drożej. Zamiejscowe (pozalwowskie) zwykłe 1·50 Mk. za wiersz nonp., nekrologi i nadesłane 6 Mk., komunikaty i reklamy 10 Mk., drobne ogłoszenia 40 fen. od słowa.

Adres Redakcyi i Administracyi Lwów, ul. Sykstuska l. 21.

Cena pojedyńczego numeru na całym obszarze Polski

3 Marki.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY. ARTUR W. HAUSNER

Nowe walki z Litwinami.

Moment krytyczny.

W rokowaniach pokojowych nadszedł moment krytyczny, a takich prawdopodobnie przeżyjemy jeszcze wiele. Na przedstawione przez rosyjską delegacyę warunki nastąpiła, jak donoszą z Rygi, odpowiedź polska. Odpowiedź ta nie zaakceptuje, bo nie może zaakceptować tych warunków, a przewidywać należy, że rozbieżność poglądów będzie bardzo znaczna.

Krytyczna faza, w jakiej obecnie konferencya pokojowa się znalazła, ma niewątpliwie doniosłe znaczenie dla dalszych jej obrad, bo stwarzając warunki rozejmu, stwarza już platformę, na jakiej zbudowany ma być pokój. Zanim bowiem przyjdzie do rozejmu, mają być omówione wstępne preliminarya pokojowe — ogólne ramy — dalsza praca konferencyi będzie już tylko opracowaniem wprawdzie bardzo ważnych ale już drugorzędnych szczegółów. Dlatego obecna faza rokowań jest ogromnie ważna a przezwyciężenie obecnych trudności będzie istotnym krokiem ku pokojowi, który po raz pierwszy może stworzy podstawę optymistycznym przesłankom, mającym swe źródło w trudnem położeniu obu rokujących stron, co jednak w Rydze nie znalazło dotąd należytego wyrazu.

Omawiane przez nas wczoraj warunki rosyjskie swą nieszczerością i pogmatwaniem nienależących do siebie spraw utrudniły nie tylko pokój, ale nawet dojście do rozejmu, pomieszano tam bowiem sprawę stałej granicy państw z linią, na której wojska w czasie trwania rozejmu i równoczesnego trwania rokowań nad definitywnym pokojem mają się zatrzymać. Wprawdzie te rokowania powinny — chcielibyśmy żeby tak było — ale nie muszą pokojem się zakończyć.

Granice państwowe nie mają bowiem nic wspólnego z linią rozejmową, która nie powinna zbytnio różnić się od linii frontu, w chwili zaprzestania nieprzyjacielskich kroków.

Delegacya rosyjska w swych warunkach żąda aby wojska cofnęły się poza wyznaczone przez nie granice państwowe, czyli że armia polska musiałaby się cofnąć niejednokrotnie wiele ponad setkę kilometrów na zachód.

Gdyby Rosya prowadziła tylko wojnę obronną, żądanie to byłoby do pomyślenia i byłoby uzasadnione gdyby republika sowietów rosyjskich nie miała zaborczych zamiarów, mógłby proletaryat polski akceptować i poprzeć takie żądanie. Nie może jednak tego uczynić, bo przecież tak niedawno, a tak obficie, krwawić się musiał w obronnej walce nad brzegami Wisły przed „wyzwoleńczym" pochodem armii czerwonej.

Cóżby się bowiem stało, gdyby wojska polskie już teraz cofnęły się poza Brześć litewski, a w Rydze rozbiłyby się rokowania pokojowe? Przez stawianie takich warunków nie zdradza się intencyi pokojowych, które i w Polsce podważyć usiłują żywioły swojskie i obce zainteresowanie w tem, żaby złamany został obecny ustrój rosyjski i by odrestaurowaną została Rosya jutrzejsza, której patronem był dawniej Denikin, a dziś reprezentuje ją Wrangel. Nie spoczywa też dyplomacya angielska, któraby chciała pokój polsko-rosyjski uczynić szczeblem do rozszerzenia swych politycznych i handlowych wpływów,

Kto utrudnia dziś dojście do pokoju, ten pracuje nad odrerestaurowaniem reakcyjnej Rosyi, która powstać może jedynie, gdy popłyną nowe potoki krwi na dotychczasowych polach walki, co naturalnie nie leży w interesie proletaryatu polskiego, jak nie mniej Rosyi sowieckiej.

Litwini rozpoczynają akcyę zaczepną

Komunikat sztabu generalnego:

z dnia 5 października.

Nieprzyjaciel, narazie niezdolny do stawiania oporu, wycofuje pospiesznie swoje zdemoralizowane oddziały w kierunku wschodnim. Czołowe podjazdy naszej grupy pościgowej dotarły do Kojdanowa i Stankowa. W rejonie Miru zdobyliśmy pociąg pancerny, 5 dział, 8 karabinów maszynowych oraz 3.0 jeńców, pochodzących z 3 rozmaitych dywizyi sowieckich. W akcyi na Snow oddziały wielkopolskie wzięły 500 jeńców.

Na północnem skrzydle Litwini w dalszym ciągu zachowują postawę zaczepną. Dnia 4. b. m. po parokrotnych atakach poprzedzonych silnem działaniem artyleryjskiem, wojska litewskie zdołały sforsować rzekę Mereczankę. Nasza kontrakcya w toku. Ostre walki miały również miejsce pod Oranami, gdzie stwierdzono aktywne spółdziałanie oddziałów bolszewickich. Nieprzyjacielskie samoloty bombardowały stacyę kolejową Orany. Jeden ze samolotów został przez nas zestrzelony. Pozatem w kontratakach zdobyliśmy 3 karabiny maszynowe. Utwierdzają te akcye wrażenie, jak gdyby silniejsze oddziały litewsko-bolszewickie przygotowywały się tu do ataku flankowego od północy na nasze komunikacye,

Naczelne Dowództwo W. P. Sztab. Generalny.

Depesze.

Z posiedzenia Rady ministrów.

WARSZAWA. 5 października. (Pat). Rada Ministrów na posiedzeniu 4. b. m. obradowała nad sprawami urzędniczemi i uchwaliła rozporządzenie o dodatkach reprezentacyjnych i za kierownictwo. Następnie przyjęto projekty ustaw oraz rozporządzenie R. O. P. o pocztach, radiotelegrafach, telegrafach i telefonach w czasie wojny. Ponadto uchwalono zniesienie Centralnej Komisyi Ewakuacyjnej, oraz projekt rozporządzenia R. O. P. w przedmiocie zobowiązania pracodawców wobec robotników i pracowników, pełniących służbę w wojsku polskiem z poboru, projekt dekretu Naczelnika Państwa o wywłaszczeniu nieruchomości na rzecz budowy kanału Bug - Warszawa, wreszcie wnioski o ustalenie kompetencyi władz cłowych przy rewizyi granicznej.

150 milionów dla Galicyi wschodniej.

WARSZAWA 5 paźdz. Pat. „Przegląd Wieczorny" podaje: Dn. 5 bm. odbyła się u prezydenta ministrów Witosa konferencya z delegatem Gałeckim w sprawie rozdziału 150 milionów zapomogi, przyznanej dla Małopolski wschodniej, zniszczonej przez bolszewików.

Czescy komuniści przeciw Polsce.

PRAGA. 5 paźdz. Pat. Cz. b. pr. Organ lewicy soc. demokratycznej „Rude Pravo" ogłasza dziś odezwę do proletaryatu Europy środkowej z wezwaniem do walki w imię solidarności z Rosyą i przeciw międzynarodowej kontrrewolucyi tudzież do bojkotu białej Polski.

Sapieha wyjechał do głównej kwatery.

WARSZAWA. 5 paźdz. Pat. „Kuryer Warszawski" donosi: Wczoraj minister spraw zagranicznych ks. Sapieha wyjechał do głównej kwatery, aby z Naczelnikiem Państwa omówić sprawę swego wyjazdu na konferencyę pokojową.

O zwolnienie nauczycieli i uczniów z wojska.

WARSZAWA. 5 paźdz. Pat. Zarząd Głównego Tow. nauczycieli szkół średnich i wojskowych odbył posiedzenie na którem uchwalił zwrócić się do rządu z żądaniem jak najrychlejszego zwolnienia uczniów i nauczycieli z wojska oraz wydatnej pomocy dla nauczycieli na obszarach dotkniętych wydarzeniami wojennymi, jak niemniej przyspieszenia załatwienia ustawy emerytalnej i pensyi emerytalnych reaktywowanym.

Rząd sowietów w walce z głodem.

BERLIN. 5 paźdz. Pat. BK. z Moskwy. Sowiecka depesza iskrowa adresowana do wszystkich, zawiadamia, że wszechrosyjski centralny komitet wykonawczy powziął następujące uchwały:

1, Od wszystkich pracujących chłopów rosyjskich będzie wymagane wydanie środków żywności.

2. Prace około przygotowania wydania środków żywności mają być ukończone w jak najkrótszym czasie.

3. Do prac przygotowawczych mają być powołane najlepsze siły.

4. Prace przygotowawcze są równie ważne jak prace transportowe. Depesza wzywa wszystkich robotników rolnych, aby wytężyli wszystkie siły do walki z klęską głodową.

Debaty nad konstytucyą.

Posiedzenie Sejmu.

WARSZAWA. 5. października. (Pat.) Przystąpiono do drugiego czytania ustawy o spółdzielniach. Sprawozdawca p. Adam zaznacza, że ustawa powyższa przewiduje w niektórych typach zrzeszeń wypadki, w których zysk nie ma być dzielony w stosunku do kapitałów złożonych przez członków, lecz w stosunku, w jakim zaspakajali oni we spółdzielni swoje potrzeby gospodarcze.

Izba odesłała ustawę z powrotem do komisyi celem uzgodnienia jej ze świeżo wniesionemi poprawkami.

Z kolei przystąpiono do dalszej dyskusyi nad konstytucą.

P. Swida, uzasadniając konieczność dwuizbowości, oświadcza, że przez 20 miesięcy rządów Sejmu jednoizbowego dały taki wynik, że dziś jesteśmy niemal w okresie absolutyzmu. Suwerenny Sejm nie wie, co się dzieje poza jego plecyma. Istnieje rząd, a po za nim jakaś klika. Widzimy wszędzie nadużycia na froncie i na tyłach. Mundury świecą papierowemi nićmi, buty są ze zgniłej skóry, i nie ma nikogo, ktoby się o to upomniał. Senat nie pozwoliłby na takie nadużycia, nie utrzciłby w komisyi generała Wroczyńskiego i nie pozwoliłby, ażeby na front szły "Pamiętniki Pana Boga". Mowca do art. 36. stawia następującą poprawkę:

a) senat składa się z 60 członków, obieralnych przez powszechne głosowanie, 10 nominowanych przez prezydenta, posiadających stopień naukowy, znających prawo państwowe, przedstawicieli nauki i sztuki,

b) 10 członków wybranych przez samorządy ziemskie, 10 przez samorządy miejskie, 10 przez przedsiębiorstwa przemysłowe, 10 przez przedsiębiorstwa większe handlowe, 10 przez stowarzyszenia rolnicze, 10 przez instytucye bankowe,

c) jak w projekcie.

P. Halban zaznacza, że jeżeli zwalczano gdziekolwiek dwuizbowość, zwracano się przeciwko fałszywemu postawieniu konstytucyi, a nie przeciwko zasadzie dwuizbowości. Mowca dowodzi, że jest rzeczą konieczną, aby poza Izbą niższą, poza czynnikiem powszechnego głosowania mógł działać ustawodawczo inny czynnik społeczny. Mowca wnosi, aby członkowie wymienieni pod literą a) byli wybierani przez społeczeństwo z poza grona Sejmu.

P. Niedziałkowski wyraża przekonanie, że senat wedle art. 36. ma podstawę rozpaczliwie wąską. 70 członków z wyboru posiadać będzie minimum autorytetu, wiryliści zaś mają dziś autorytet chyba osobisty albo towarzyski, a to nie wystarcza. Instytucye samorządowe są w Polsce mało wpływowe, a senat tak skonstruowany, już z góry mieć będzie stanowisko beznaczelne. Nie można zepchnąć demokracyi z jej pozycyi jaką już zdobyła. Jeżeli się chciało Polskę wprowadzić na drogę dwuizbowości, trzeba było od tego systemu rozpocząć. W społeczeństwie idea senatu budzi wielką nieufność, bo lud czuje, że senat ten ma tylko jeden cel polityczny, a mianowicie być hamulcem dla rozpędu polskiej demokracyi. Co do Straży praw mowca zauważa, że między tą instytucyą a senatem zachodziłaby różnica tylko ilościowa. Stając na stanowisku Piastowców, należałoby przenieść Straż praw z konstytucyi do regulaminu. Jeżeli Straż praw ma w ciągu swej egzystencyi uzyskać większą kompetencyę, to stanie się tem, czem według projektu większości komisyi ma być senat. Jeżeli senat potrafi być czemś, co będzie tylko szkodliwe, stanie się on zarzewiem jeszcze ostrzejszej walki wewnętrznej w łonie naszego parlamentu, jeżeli zaś ma być niczem, to jesteśmy za biedni, aby tworzyć tak kosztowną i zbyteczną instytucyę. Chociażby nawet udało się w tym Sejmie zdobyć dla senatu większość 2 3 głosów, można być pewnym, że życie jego będzie krótkie, a śmierć słaba.

P. Lutosławski pragnąłby widzieć w senacie czynnik większej równowagi i rozumu ustawodawczego. W ustawodawstwie muszą być uwzględnione nietylko przedstawicielstwa pracy, ale rolnictwa, przemysłu, handlu i t. d. Mowca jest przeciwny przedstawicielstwu Izby notaryalnej i dziennikarskiej, natomiast silny nacisk kładzie na konieczność przedstawicielstwa wyznań religijnych. Wreszcie polemizuje mowca z wywodami p. Niedziałkowskiego.

P. Wachowiak oświadcza, że dla tradycyi nie należy wznawiać senatu, podobnie jak liberum veto. Gdyby dziś już istniała Izba wyższa, przeprowadzenie reformy rolnej byłoby niemożliwe. Argument, jakoby senat działał przeciwko złym ustawom, upada, gdyż na to są środki inne, jak n. p. odroczenie trzeciego czytania. Gdyby zaś art. 36. przeszedł, mowca imieniem swego stronnictwa zgłasza poprawkę zmierzającą do ograniczenia liczby członków wybieralnych do senatu do 50, oraz do usunięcia przedstawicielstwa wyznań, wyższych uczelni, Izb gospodarczych i t. d.

P. Szyper krytykując proponowany skład senatu, zaznacza że argument, jakoby Izba wyższa miała przedstawiać żywioł wiedzy, nie jest słuszny. Idzie bowiem nie o wiedzę, lecz o zasób doświadczenia życiowego, które daje raczej twarda szkoła życia. Także przytoczony przez zwolenników dwuizbowości argument odgrywania przez senat roli hamulca, nie wydaje się mowcy słusznym. Zdaniem mowcy przez jakiś czas nie będzie konfliktów między Sejmem a Senatem, lecz ponieważ niektórzy przewidują już na dalszą metę, przeto już dziś przygotowują ten hamulec, zwrócony przeciwko innoplemieńcom. W ten sposób nie buduje się państwa, w którem ma panować porozumienie narodów.

P. Smoła przewiduje, że senat nie będzie bezpartyjny. Dotyczy to duchowieństwa, które już nawet

z ambon i konfesyonałów walczy z ludem

Duchowieństwo ugruntowało prawicę. My nie chcemy — powiada mowca — dyktatury chłopskiej, my postanowiliśmy, że Polska ma być w równowadze, i dlatego sprzeciwiamy się senatowi.

P. ks. Okoń oświadcza, że najsilniejszym argumentem jest wola ludu. Choćbyście uchwalili — powiada mowca — senat, przyszły Sejm instytucyę tę rozbije. Jeżeli dziś Rosya wśród narodów sowieckich stara się wziąć prym przez bolszewizm, to my powinniśmy przodować w demokratyzmie.

Na tem dalsze obrady przerwano. Poza porządkiem dziennym zabrał głos p. Lutosławski i w imieniu swego stronnictwa składa oświadczenie, że odkładanie pod rozmaitymi pretekstami rozprawy nad oświadczeniem prezesa ministrów Witosa, nie da się usprawiedliwić. Z. L. N. nie zgadza się na dalsze odkładanie tej dyskusyi.

Prezydent ministrów Witos oświadczył imieniem rządu: Rząd nie tylko nie stara się o odroczenie rozprawy nad expose prezydenta, lecz owszem, prosi marszałka o zwołanie posiedzenia dla tej sprawy. Rząd nie układa porządku dziennego, i nie ma powodu ani potrzeby unikać rzeczowej krytyki, bo sądzi, że spełnił swój obowiązek. Następnie odesłano wniosek nagły do komisyi.

Marszałek donosi w dalszym ciągu posiedzenia, że dnia 26 września poległ na polu bitwy Tadeusz Osiecki, syn wicemarszałka Sejmu. Z tego powodu wyraża współczucie strapionemu ojcu.

Następne posiedzenie odbędzie się w czwartek, o godz. 4 popołudniu. Na porządku dziennym znajduje się żądanie p. Głąbińskiego otwarcia rozprawy nad expose prezydenta ministrów, dalszy ciąg rozprawy konstytucyjnej i rozprawa nad wnioskiem nagłym p. Kaczyńskiego o zniesienie cenzury prewencyjnej.

Pokojowe propozycye Polski.

LIBAWA. 5. października. (Pat). Łotewskie biuro prasowe donosi: Dziś wieczorem odbywa się posiedzenie generalnej komisyi polsko-rosyjskiej. Polacy przedkładają projekt warunków, zawierający także odpowiedź na bolszewicki projekt pokoju wstępnego. Kirow były ambasador sowiecki w Gruzyi, obecnie czwarty członek uprawnionej delegacyi sowieckiej pokojowej przybył do Rygi.

WARSZAWA. 5. października. Z Rygi donoszą: Polskie kontr-propozycye pokojowe, uczynione delegacyi pokojowej bolszewickiej, zawierają żądanie oznaczenia linii demarkacyjnej odpowiadającej obecnej sytuacyi na froncie i odrzucają wszelką dyskusyę o Galicyi Wschodniej.

W dalszym ciągu propozycye polskie domagają się uwzględnienia praw polskich do częściowych zapasów złota rosyjskiego z Banku państwoweg .

Sowiety tę sprawę pominęły, jednak delegacya polska obstaje przy tem żądaniu tambardziej, że małe państwa kresowe jak Łotwa i Estonia otrzymały poważne sumy w złocie. N. p. Łotwa otrzymała od Rosyi 4 miliony rubli w złocie.

Deklaracya polska żąda również zwrotu trofeów zabranych podczas powstań wojennych polskich z roku 1794, 1831 i 1863, oraz wszystkich zabytków sztuki ze Zamku królewskiego w Warszawie i z biblioteki Załuskich.

Dzienniki litewskie donoszą: W kołach delegacyi sowieckiej panuje przekonanie że jedynie spra granic sprawia poważne trudności, natomiast sprawa Galicyi wschodniej i wypłata części złota trudności nie stanowią.

Wrangel.

POLDHU, 5 październ. (Pat.). Radio. Z Konstantynopola donoszą, że Wrangel zajął Berdjańsk, biorąc kilka tysięcy jeńców.

LYON. 5 październ. (Pat.). Radio. Generał Łokicki, b. komendant w armii Kołczaka, która operowała na Zabajkalu, zawiadomił gen. Wrangla, że wraz ze swoją armią oddaje się pod jego rozkazy.

PARYŻ, 4 październ. (Pat.). Radio. Rosyjski parowiec „Konstanty" zawinął w poniedziałek do Marsylii z Sebastopola, z ładunkiem 5.000 ton zboża, wysłanym przez Wrangla. Siedm innych parowców przybędzie do Francyi niebawem, wioząc pszenicę, żyto i owies. Jestto początek stosunków handlowych między Francyą i Rosyą południową.

Prawybory na kongres niezawisłych socyalistów.

BERLIN, 5 październ. (Pat.). Wczoraj odbyły się w Berlinie prawybory na kongres niezawisłej partyi socyalistycznej 13.800 głosów oświadczyło się za przyłączeniem do trzeciej międzynarodówki, 12.500 przeciwko. Z prowincyi dochodzą wiadomości, że oddano równą ilość głosów za i przeciw. Zdaje się, że na ogół oświadczy się głosów przeciwko Moskwie. Udział wyborców był mały.

Co się dzieje w Rosyi?

LONDYN. 5. października. (Pat). Korespondent „Manchester Guardian", który po dłuższym pobycie w Europie powrócił do Rygi, potwierdza wiadomość, że rozprzężenie w armii bolszewickiej jest ogromne, i że wojna z Polską, do niedawna jeszcze bardzo popularna w całej Rosyi, stała się pod wrażeniem klęski bolszewickiej w najwyższym stopniu nie popularną dla wszystkich warstw ludności.

Cziczerin w Rydze.

NAUEN. 5. października. Z Rygi donoszą, że przybył tam Cziczerin.

Podła robota endecka za Oceanem.

Amerykański “Kuryer Codzienny“, wychodzący w Bostonie, piętnuje z oburzeniem nikczemną robotę jakiejś czarnej ręki, która za cel sobie wzięła rzucanie kalumnii na osobę Piłsudskiego w prasie amerykańskiej:

Prasa amerykańska — czytamy tam — znów jest zatruwaną artykułami jakiegoś draba, kryjącego się pod pseudonimem “ex-attache“. Zajmuje on się szkalowaniem Piłsudskiego, nazywając go przyjacielem Niemiec, niepewnym względem aliantów itp. epitetami. Prasa lewicowa twierdzi, że tym anonimowym oszczercą jest zacny “hrabia“ (selfmade) Horodyski, utrzymywany za składkowe pieniądze chłopskie w Vevey w Szwajcaryi, gdy tam istniał komitet ratunkowy. Czy to prawda, nie wiemy, lecz znając tego pana; możemy się wszystkiego po nim spodziewać.

“Ex-Attache“ twierdzi dalej, że zarzut jego co do sympatyi niemieckich Naczelnika Piłsudskiego, podtrzymuje w całej rozciągłości. Naczelnik Piłsudski, co stwierdził też rzekomo generał francuski Weygand, służył tylko Niemcom za narzędzie i w tymże celu wyprawę na Kijów zaangażował (!) Kłamca ten dalej, że Piłsudskiemu wszelką władzę naród polski odebrał. Piłsudski uknuł też intrygę całą przeciw Paderewskiemu (tu wylazł szydło z worka!), by pozbawić go urzędu premiera Polski, za to jedynie, że Paderewski jest duszą i ciałem oddany aliantom, co nie leży w interesie Niemiec. Dowodem sympatyi proniemieckich Piłsudskiego jest fakt, że wszystkie ważniejsze stanowiska w Polsce, powierza tym Polakom, którzy poprzednio sprawowali urzędy w monarchii Habsburskiej.

Kilka tygodni temu ukazał się zupełnie identyczny artykuł w “Boston Transcript“ i był podpisany przez niejakiego Congera, lecz bez podania miejscowości i daty. Widocznie takie artykuły puszczają wrogowie Polski, jak zatrute strzały od czasu do czasu, aby zatruwać opinię amerykańską.

Łajdacka ta robota dokonywa się w chwili, kiedy polskie pisma amerykańskie przepełnione są nawoływaniem rodaków do kupowania pożyczki polskiej. Robota taka jest sianiem w duszach naszych rodaków niewiary w Polskę, jest największą przeszkodą w powodzeniu tej pożyczki.

Ustawa o ochronie Naczelnika Państwa amerykańskiego kalumniatora nie dosięgnie, ale istotnie czas byłby najwyższy, by, jak się wyraża ten sam “Kuryer“ omawiając bunt w Grudziądzu — rząd polski podprowadził prowodyrów pod najbliższy mur i z zachowaniem odpowiednich form rozstrzelał.

To jest rozstrzygnięcie trochę bolesne, ale radykalne.

„Pan profesor niema większego zmartwienia?“

Pan Stroński artykuły wstępne w “Rzeczypospolitej“ rozpoczyna i kończy wersalskim ukłonem w stronę koalicyi. To mu wolno, bo p. Stroński jest eleganckim, wykwintnym... komiwojażerem. P. Stroński nawet skłonny jest zakój, oczywiście, że dlatego iż tego sobie życzą sprzymierzeni.

Ale pan profesor ma inną zgryzotę. “Temps“ ostrzega przed zbyt pospiesznem zawarciem pokoju. Cóż na to za rada? Otóż tak: my pokój zawieramy, ale nie uznajemy rządu sowietów, bo przecie “gdy Polska zawrze pokój z sowietami, co będzie z Wranglem?“ martwi się p. Stroński, i tak konkluduje:

“Jedyną przeto troską Polski może i musi być to, aby w rokowaniach w Rydze nie zrobić niczego, coby nam utrudniało znalezienie się w sprawach rosyjskich na wspólnym gruncie ze sprzymierzonymi. W szczególności zatem nie możemy tam uznać sowietów za rząd prawowity, ani też nawiązywać z nimi na własną rękę stosunków politycznych i gospodarczych. To wydaje się bezwzględnie konieczne“.

A czy p. Stroński sądzi, że bolszewicy będą tak głupi, że podpisując z nami pokój zechcą podpisać pokój nieostateczny? A w pokoju ostatecznym będą już musiały być omówione stosunki gospodarcze i polityczne, choćby koalicya z bolszewikami w wojnie trwała. To daremne. A co najważniejsze: czy słyszał pan profesor kiedy o takim kontrakcie, w którymby jeden kontrahent mógł być nieuznany przez drugiego?

Podwyższenie czesnego w szkołach średnich.

Rada ministrów uchwaliła w sprawie opłat w szkołach średnich:

1) Wszystkie opłaty i taksy (a więc także taksy egzaminacyjne) stanowią od 1 września 1920 dochód państwa,

2) Opłata za naukę (czesne) wynosić ma:

w Małopolsce i Kongresówce rocznie 360 Mk. dla 4-ech klas niższych, 600 Mk. dla klas wyższych;

w b. zaborze pruskim zaś 900 Mk. i 1200 Mk.

3) Inne opłaty i taksy będą podniesione do wysokości odpowiadającej obecnym stosunkom po porozumieniu ministerstwa oświaty i skarbu.

Ministerstwo oświaty proponowało ze swej strony w punkcie 2) czesne 360 Mk. dla wszystkich klas.

Dotychczasowe przepisy dotyczące zwolnienia od czesnego pozostają w mocy. Zwolnionym więc może być każdy uczeń niezamożny, uczący się przynajmniej dostatecznie i zachowujący się dobrze.

Pokrzywdzenie emerytów szkół powszechnych.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Gorżka dola emerytów i emerytek szkół powszechnych w byłej Galicyi ujawnia się osobliwie w obecnej dobie niebywałej drożyzny. Sejm chcąc choć w części złagodzić nędzę emerytów każdej dykasteryi, podwyższył ich pobory miesięczne do podwójnej wysokości, lecz niestety, z niewiadomych powodów, nie przyznano dla emerytów i emerytek szkół powszechnych dodatku kwartalnego, czyli kwatorowego, jaki otrzymują byli emeryci na etacie państwa austryackiego. Prócz tego, ci ostatni nie stemplują kwitów na swe pobory, a emeryci i emerytki szkół powszechnych, w tych ciężkich czasach są pozbawieni tego dobrodziejstwa. Na tej drodze tedy przypominają się ci żebracy łaskawej pamięci tych, którzy są powołani do wymierzania sprawiedliwości pracownikom na niwie publicznej, by raczyli wyrządzoną krzywdę naprawić tym, którzy sterali swe młode siły w usługach społeczeństwa, wychowując powierzoną sobie młodzież na pożytecznych członków kraju.

Emeryci i emerytki szkół powszechnych.

ARTUR ĆWIKOWSKI 100

POD ŁUNĄ

Powieść z roku 1918.

(Ciąg dalszy).

Zapadał zmrok. Deszcz mżył bezustannie, zgrzebną oponę rozwlókłszy od nieba do ziemi. Po szybach ciekły bezmyślnie, monotonnie krople. Wilgoć przenikała pokój nieprzyjemnym ziąbem.

Dybowicz, zły na siebie i świat, zaklął brzydko.

— Chyba pójdę się upić — postanowił nagle.

I odrazu stało się mu raźniej.

Wielka sala nocnej kawiarni, jaskrawe żyrandole, pluszowe kanapki, dużo ciepła, gwaru, muzyki, brzęku kieliszków, śmiechu kobiecego, obnażonych ramion, szyj, powłóczystych czy wyzywających spojrzeń — jednym słowem, podniecenia zmysłów — oto czego mu teraz potrzeba. Wszystko to znajdzie tam, w stawnej kawiarni „Empire“, gdzie do godziny dwunastej względnie przyzwoicie trzeba czas przepędzić, po północy natomiast zabawa zaczyna nabierać charakteru bachicznego — o ile w dychawicznym Krakowie o bachanaljach mówić można — kiedy paskarze wojenni, birbanci miejscy oraz indywidua podejrzanej kondycji, przygodnie bawiący na bruku krakowskim w towarzystwie kobietek o zdecydowanej sytuacji społecznej wśród wrzasku, śpiewu, rechotu, pisku, w dymie i zaduchu alkoholu przy wystrzałach fałszywego szampana, bezczelnie drogo liczonego, upajają się szałem, licho imitującym spontaniczność. Minęły już czasy pięknych, żywiołowych orgij, — obecnie ich miejsce zajęło pijaństwo.

Policja austryjacka tolerowała tak tę jak i podobne spelunki, które rozpoczynały swoiste życie dopiero po północy. Władza postępowała w myśl wyższych wskazówek, wychodzących z rozsądnego założenia, że tłum, który rozkoszuje się atmosferą lubieżności, wrzeszczy i pije, nie jest niebezpieczny dla ustroju państwowego. Wprawdzie mówiono dość głośno, że przedstawicielom policji opłacała się pobłażliwość, jaką stosowali do właścicieli owych lokalów, którzy w przeciągu roku dorabiali się miljonów i kupowali kamienice lub dobra, ale wśród steku łajdactw, dziejących się na froncie i za frontem, w czasie, kiedy obowiązywało jedynie prawo odwrócenia wartości, nikogo nie dziwiły tak drobne mankamenta etyczne.

Dybowicz wstał, aby się przebrać, ożywiony, pełen dobrej myśli, czemu dawał wyraz pogwizdywaniem, gdy naraz zabrzęczał dzwonek elektryczny.

Wyszedł do przedpokoju, otworzył drzwi i cofnął się z głębokim ukłonem, niepomiernie zdziwiony.

— Pani?

— Tak, to ja jestem — poczęła mówić Renia pospiesznie, by przemódz pierwsze zmieszanie — przyszłam do pana... bo nie wiem, dokąd się udać... po radę... bo... bo spotkało mnie wielkie nieszczęście... a nie mam nikogo, ktoby mógł poradzić...

Miała bledziutkie płatki róż na policzkach i oczy smutne... ach, jakie smutne! Dybowicz jednym błyskiem ogarnął jej dziewczęcą postać i był zachwycony.

— Co za szczęście — wybąkał zupełnie niefortunnie, zapominając, że ona mówiła o swoim nieszczęściu.

Szła tutaj zdeterminowana, uspokajając się myślą, że w położeniu, w jakim się znajduje, wolno jej szukać pomocy i pociechy. Teraz dopiero uczuła lęk, lecz taki, dla którego wartało zdecydować się na tę ekstrawagancję.

— Choć ja... nie powinnam...

— Oczywiście pani nie powinna — poderwał stać w progu, gdy z przeciwległej strony mogą się każdej chwili drzwi otworzyć. Stary przyjaciel ma dla pani tyle szacunku i przywiązania, że zasługuje chyba na łaskę zwierzenia mu się z kłopotów.

Nie dodał: w jego kawalerskim mieszkaniu — lecz uważał, że to nie było potrzebne.

— Jestem cały na usługi.

Ujęła ją jego dobroć — wydawało jej się to dobrocią — i gdy zatrzasnęły się drzwi od korytarza a on począł z niej zdejmować żakiet, przywoływała sobie na pamięć Włodzimierza i jego smutny los, aby się czuć jeszcze bardziej stroskaną i całkiem nieszczęśliwą. Przecie musi brata ratować.

(C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwów, 6 października.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE: Sroda 6 października o godz. 7 wieczór, Królowa Jadwiga", dramat historyczny — po raz trzeci.

Czwartek 7 października o godz. 7 wieczór „Manewry jesienne", operetka.

Piątek 8 października o godz. 7 wieczór „Papierowy kochanek", 3 akty z prologiem — po raz piąty.

REPERTUAR teatru art. lit. „Bagatela" Rejtana 3. Występy gościnne znanego zaszczytnie komika E. Odrobińskiego i znakomitej pieśniarki Hanki Ordon, artystki scen warszawskich oraz Gierasińskiego, Michałowskiego, Staruszkiewicza i innych w nowych kreacyach. Zakończy program rewja aktualna z udziałem całego zespołu artystów polskich p. t. „Budienny idzie". Bilety u G. Seyfartha, Akademicka 6.

TEATR WODEWILOWY (gmach ul. Ossolińskich 10). Codziennie przedstawienie. Operetka, balet, wodewil. Bilety wcześniej w biurze dzienników Sokołowskiego ul. Jagiellońska 7.

Ministerstwo Skarbu przedłożyło na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej termin zamknięcia subskrypcyi pożyczki długoterminowej do końca października 1920.

Dyrektor E. U. P. P. P.

HUBER JAN generał ppor. intendant, szef intendantury D. O. G. we Lwowie, zmarł w 55 roku życia. Od czerwca b. r. pełniąc służbę okazał wiele inicyatywy, zdolności i energii w zakresie gospodarki wojskowej. To też śmierć jego wywołała żal szczery nad stratą dzielnego obywatela. Cześć jego pamięci!

Z RUCHU POCIĄGÓW. Dyrekcya kolei państwowych donosi: Dnia 5. października 1920 podejmuje się ponownie ruch pociągu osobowego do Warszawy Nr. 2214 (odjazd ze Lwowa 21.—). Pociąg odwrotny Nr. 2211 (przyjazd do Lwowa 7.20) przybędzie po raz pierwszy z Warszawy dnia 6. października b. r.

Od jutra t. j. 6. października b. r. wprowadza się ponownie między Lwowem a Rawą ruską pociąg osobowy Nr. 2212 (odjazd ze Lwowa 8.10) i Nr. 2213 (przyjazd do Lwowa 16.20). Pociągi te mają w Rawie ruskiej bezpośrednie połączenie do względnie z Jarosławia i Sokala.

SKARGI NA NIEZNAJĄCĄ LITOŚCI chciwość kamieniczników nie ustają. Ostatnio zgłosił się do nas Eugeniusz Rylski, zamieszkały w kamienicy Rubla przy ul. Piastów l. 18. z zażaleniem, że właściciel od 1. b. m. bezpodstawnie podwyższył mu czynsz z 50 mk. na 120 mk. grożąc w przeciwnym razie wyrzuceniem z mieszkania. Biednego człowieka nie stać na opłacenie procesu z bogatym kamienicznikiem — młynarzem — gdzież więc ma szukać sprawiedliwości i opieki?

NADMIAR TEMPERAMENTU. Na frasunek dobry trunek, więc nieco "zalał" się Jędrzej Gamborski, liczący lat 37. Na placu Krakowskim wzrok jego spoczął na Iwanie Hawryłowie, z Brodek, który dawał brzytwę szlifierzowi do "obciągnienia". Hawryłów widocznie nie podobał mu się z twarzy, bo go zaatakował bez powodu, rzucił na ziemię i laską począł okładać. Byłoby Pogobowie ratunek zbogaciło się rubryką dla ciężko pobitych, lecz na szczęście zjawił się konny posterunkowy pol. Chomiak i Gamborskiego usiłował odprowadzić do "iwanowej chaty". W drodze Gamborski zbiegł jednakże i ukrył się w jednej realności przy ul. Furmańskiej. Po długiem szukaniu, odnaleziono zbiega, przy pomocy Hawryłowa, w jednej stajni. Gamborski widząc się, że jest osaczony, rzucił się ponownie na H. krzycząc, iżali mam iść, to niech wiem za co". Z trudem odprowadzono go na policyę, gdzie dla uspokojenia się złożono go w "depozytach" policyjnych.

PODRZUCONY CHŁOPAK. Posterunkowy pol. Ostrowski, wczoraj popołudniu znalazł w krzakach ogrodu Kościuszki zawinięte go w kawał kapy chłopca, liczącego około półtora roku. Malec jest blondynem, dobrze odżywiony, ubrany w niebieską sukienkę. Oddano go w opiekę komisaryatowi VI. dzielnicy.

KANDYDACI NA ROZSTRZELANIE. Komisya śledcza w sprawie nadużyć przy dostawach wojskowych w Warszawie odkryła, że inż. Huber, właściciel fabryki ubrań i bielizny dla wojska, odcinki materyałów nie zwracał intendanturze, lecz sprzedawał prywatnym odbiorcom. Tak samo sprzedał niepra wnie 56 bel sukna wojskowego, wartości 4 i pół miljona marek.

Dostawcy jednej armii, operującej we wschodniej Małopolsce oszukali skarb państwa wraz z niesumiennymi funkcyonaryuszami na olbrzymie sumy. Podpor. rachunkowy Muskatenblüth, drugiej armii, prócz łapówek brał od dostawców stałe procenty. Podczas rewizyi znaleziono u M. brylanty, wartości 3 miljony mk. i 100 kilkadziesiąt tysięcy rubli gotówką. Huberaj i Muskatenblütha aresztowano.

W intendanturze I. armii pokazał się brak 48 milionów mk., oraz olbrzymie braki ruchomości. Dysponowano tu wielkiemi sumami, bez wiedzy odpowiedniej wiedzy przełożonej. Oskarżony jest tu podpor. Feliks Bagiński.

POSZKODOWANY DEDEKTYWEM. Jerzy Sujko, amerykanin, znalazłszy się w Warszawie nieznanego warszawiaka zagadnął na ulicy, gdzie się znajduje dworzec Brzeski, pragnąc wyjechać do brata. Zapytany chętnie ofiarował zaprowadzić go na dworzec i w drodze poprosił Sujkę "na kieliszek". Po wypiciu wódki Amerykanin stracił przytomność a gdy ją uzyskał skonstatował że skradziono mu 57.000 mk. i złoty zegarek.

Ograbiony przez kilka godzin stał na obserwacyi przed traktyernią i przytrzymał złodzieja, który wrócił na miejsce swego przestępstwa. Jest nim Bronisław Rączyński, znany na bruku warszawskim oszust i aferzysta.

HARCE SAMOCHODOWE. W ul. Kazimierzowskiej, obok apteki Haya, zderzył się samochód l. 6614 parku lotniczego z wozem tramwajowym l. 117. Pewien porucznik wmieszał się w tą sprawę i nie pozwolił funkcyonaryuszom M. K. E. usunąć samochód z szyn, przez co na godzinę ruch tramwajowy był wstrzymanyy. Władze wojskowe zostały zawiadomione o tym zajściu i zarządzą co należy z samowolnym porucznikiem.

AWANTURY "KOGUCIKÓW". W czasie awantury w ul. Żółkiewskiej pewien zapalony "kogucik" nożem przebił lewą rękę 15-letniemu Dawidowi Zukerowi, zaś na pl. Wekslarskim 15-letni Maurycy Kober pchnął nożem w bok 17-letniego Dawida Klara szlifierza. Obu ranionych pogotowie ratunkowe zaopatrzyło.

KRONIKA POŻARNA. W realności przy ul. Na Bajkach l. 23. zajęła się sadza w dawno nieczyszczonym kominie, a od spadających iskier zajęły się węgle w piwnicy.

W realnościach: przy ul. Grodeckiej l. 81 i przy ul. Łąckiego l. 8. wybuchły również ognie kominowe. We wszystkich wypadkach straż pożarna ogień ugasiła.

Z KRONIKI POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Do zaopatrzenia zgłosili się wczoraj: p. Sine Langerowa, licząca lat 83, którą na błoniach w Zamarstynowie pobodła rogami krowa w brzuch i krzyże, Helena Stanowska, lat 23, kasyerka z przypadkowo przestrzeloną ręką i Zenon Fach, lat 11, syn dozorcy więzień, który upadłszy na szkle, skaleczył się dotkliwie w lewą rękę.

ZNACZNE KRADZIEŻE. Do sklepu p. Maurycego Stroha przy ul. Leona Sapiehy l. 17, nocą przez piwnicę i wybity otwór w podłodze, dostali się złodzieje i skradli wiele par bucików, wartości 100.000 mk.

Z wagonu pociągu przybyłego z Krakowa, skradziono na dworcu głównym na szkodę p. N. Chmielowskiej walizę z papierami i dokumentami Banku rolniczego, wartości 30.000 mk. Poszkodowana ofiarowuje 5.000 mk. za wykrycie złodzieja.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. W czasie nieobecności Franciszka Kiełbasy, dozorcy domu przy ul. Kołłątaja l. 5. skradziono mu z mieszkania wiele rzeczy, wartości 10.000 mk.

W czasie pobieżnej drzemki Natana Zilera, "niewiadomy sprawca" skradł mu z mieszkania przy ul. św. Stanisława l. 6. bluzkę leżącą na stole, wartości 1.500 mk.

Franciszkowi Kozłowskiemu, woźnicy z dóbr hr. Lanckorońskiego, skradziono z wozu na pl. Krakowskim dwa pakunki druków, wartości 2.470 mk.

NIEUDAŁE RABUNKI I REKWIZYCYE. Bolszewicy znaczne ilości zboża usiłowali wywieść do Rosyi. Wojska nasze za Zbruczem zdołały odebrać im część tych zapasów, których w pospiesznej ucieczce nie zdołali wywieść wraz ze sobą.

KRADZIEŻ KONI. Fedkowi Jaremczukowi, gospodarzowi w Zaszkowie, pow. Gródek Jagielloński, nocą skradziono z pastwiska 3 konie, wartości 40.000 marek. Poszlaki wskazują, że złodzieje wraz z końmi zbiegli do Lwowa.

NA "CZERWONY KRZYŻ". P. S. L. Zuckerberg, Borysław, składa 100 marek jako grzywnę za pomyłkę w sprzedaży cukru zamiast sacharyny w tej samej ilości.

Z sali rozpraw.

Proces o morderstwo w Krakowie.

Rozprawa sądowa, to szczegółowa analiza zbrodni i jej motywów. Podobnie dzieje się i w procesie Grodzkiego i Taszyckiej.

Twierdzenie, że zło pociąga w następstwie i większe zło, w zupełności stwierdza się przy wentylowaniu najdrobniejszych szczegółów poprzedzających morderstwo Sądeckiej. Stosunek Grodzkiego z zamężną Taszycką stale demoralizował i stał się przyczyną zguby obojga. Okazało się, że Taszycka poza Grodzkim miała i drugiego amanta, pod wpływem Taszyckiej Grodzki zeznawał na jej korzyść w procesie rozwodowym i sąd wskutek tego pozostawił dzieci pod opieką matki. Mąż Taszyckiej wiedział o jej złem prowadzeniu się — prosił ją tylko, by widywała się z kochankami poza domem i nie dawała dzieciom złego przykładu.

Wyszło na jaw również, że Grodzki miał znajomość z notowanymi na policyi bandytami Balcerem i Bochenkiem i zachodziło podejrzenie, że planował z ich pomocą zamach na Sądecką. Kapelan więzienny ks. Czajkowski, jako świadek zeznał, że w kilka dni po zamordowaniu Sądeckiej na podwórzu więziennym spotkał go jakiś człowiek i prosił, żeby Grodzkiemu podziękował za to, że był oględny w swoich zeznaniach. Świadkowi przyszło na myśl, że mógł to być spólnik zbrodni Grodzkiego. Oskarżony twierdzi jednak, że znajomość jego z tymi bandytami była luźna, poznał ich w rzeźni, gdzie do sklepu zakupywał „podrób". Ostrzegał on Sądecką i jej syna przed napadem bandyckim, bo rzekomo widział przed domem kręcących się bandytów. Ta część zeznań oskarżonego była dość niejasną i ostudziła sympatyę tej części publiczności do Grodzkiego, która widziała w nim „idealnego" kochanka, który z miłości nawet mógł zbrodnię popełnić.

Brat Taszyckiej zeznawał obciążająco przeciw Grodzkiemu, zaś ojciec oskarżonego zeznał, że zaraz po morderstwie Taszycka błagała go, by ratował Henryka „którego kocha tak samo jak przedtem." Taszycka przeczy temu, lecz stary Grodzki woła: „Ona kłamie teraz". Rozprawa trwa dalej, lecz bez ciekawszych szczegółów, to też publiczność mniej ciśnie się do wnętrza sali.

Kara śmierci za sprzeniewierzenie.

Por. Hagler, b. kierownik Urzędu gosp. we Lwowie, przed kilkoma miesiącami, za sprzeniewierzenie dobra skarbowego i nadużycie władzy urzędowej, został wyrokiem sądu wojskowego zasądzony na 8 lat ciężkiego więzienia i degradacyę. Wskutek wniesionego zażalenia przez prokuratora Sądu O. G. we Lwowie, Naczelny Sąd Wojskowy w Warszawie po odbytej rozprawie zniósł wyrok poprzedni i skazał Haglera na **karę śmierci przez rozstrzelanie.**

W czasie ewakuacyi więzienia wojskowego ze Lwowa H. zbiegł, lecz został ujęty i znajduje się obecnie w więzieniu wojskowym w Wiśniczu.

Podpisujcie polską pożyczkę państ.!

Naczelnik państwa w Grodnie.

WARSZAWA, 5 październ. (Pat.). Kresowe biuro prasowe. W tych dniach bawił w Grodnie Naczelnik Państwa i Wódz Naczelny. Lotem błyskawicy rozeszła się po mieście wieść o przybyciu Naczelnika Państwa. Nieliczne ocalone z pogromu bolszewickiego jednostki z pośród inteligencyi podążyły na ulicę Zieloną, gdzie wieczorem o godz. 8 Wódz Naczelny dokonał aktu wręczenia odznak Virtuti militari kilkudziesięciu bohaterskim oficerom i żołnierzom, którzy się odznaczyli w ostatnim czasie. Trudno opisać wzruszenie, jakie ogarnęło obecnych. Okrzyki: Niech żyje Wódz Naczelny! Niech żyje Józef Piłsudski! towarzyszyły dźwiękom orkiestry.

Z życia kolejarzy.

STRYJ, w październiku 1920.

Dnia 3 bm. odbyło się w małej sali „Sokoła" zgromadzenie kolejarzy z porządkiem dziennym: Obecne położenie kolejarzy a regulacya płac. Po zagajeniu kol. Pocznernego, przemówił do zebranych delegat Związku okr. kol. Roscyan ze Lwowa, przedstawiając w wymownych słowach obecne ciężkie ekonomiczne położenie kolejarzy, a po ożywionej dyskusyi, w której głos zabierali liczni mowcy uchwalono rezolucyę domagającą się rewizyi ostatniej regulacyi płac i zmiany pasów drożyźnianych. Z goryczą wykazywali przemawiający, że podwyższenia płac do niczego nie prowadzi, że najwyższą pomogą do maskowania nędzy, a przy ciągłej podwyżce cen i braku najważniejszych artykułów aprowizacyjnych bieda coraz bardziej na ciska; a jedynem wyjściem z tego błędnego koła byłoby wypłacanie poborów w artykułach spożywczych i odzieżowych.

Mniej odpowiedniego miejsca do załatwienia spraw kolejarskich szuka sobie p. Smyczyński. Jatka Sobia nie nadaje się wcale na moralizowanie pracowników kolejowych i wygrażanie się w gatunku tym, jak to miało miejsce. Pan Smyczyński grozi portyerowi Muzyce dyscyplinarką i napędzeniem — dlatego, że portyer wcześniej mięso dostał od „dygnitarza". Czasy się zmieniły i nie ładnie, jeśli dziś kto cierpi na manię wielkości.

Komunikaty.

POSIEDZENIE KOMISYI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH, odbędzie się we środę, dnia 6. października 1920 o godz. 7. wiecz. w sali Rady Rob. Rynek l. 8. I. p. Sprawy bardzo ważne.

STARANIEM KOMISYI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w piątek dnia 7. października o godz. 7. wieczór w sali Rady Rob. Rynek l. 8. I. p. dalszy ciąg wykładu przez sekretarza Związku Kas Chorych, pod t. „Ubezpieczenie społeczne a robotnicy". Uczestnicy zawiadamiają się licznie!

W SALI WYKŁADOWEJ UNIWERSYTETU LUDOWEGO im. A. Mickiewicza przy ul. Ormiańskiej l. 2. odbędzie się w piątek, dnia 15. b. m. II. wykład prof. Kucharskiego: "O bogactwie ziem polskich" (wytwórczość).

Początek punktualnie o godz. 7. wiecz. Lokal U. iw. Lud. otwarty codziennie od 6 — 7 wiecz.

KOMITET OŚWIATOWY P. P. S. uchwalił na posiedzeniu dnia 2. października, ustalenie kantyi na 30 marek; abonament miesięczny wynosi 6 marek.

Biblioteka będzie odtąd otwarta we wtorki i czwartki od godz. 7 — 8 wieczorem.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY SZEWSCY. Zawiadamia się członków org. zaw., że wpisy do Konsumu przyjmuje się od 3. 10. każdego dnia od g. 7 — 9 wiecz. w lokalu Rynek l. 8.

Ukarani paskarze.

Urząd walki z lichwą wedle możności i w miarę swych kompetencyi karze nadużycia poszczególnych jednostek za paskarstwo. Czytając rejestry ukaranych, na widok tych masowych rubryk, mimowoli ciśnie się uporczywie myśl, czy znajdują się jeszcze uczciwe jednostki w naszem kupiectwie? Wiele jednak najsolidniejszych firm nie były dotychczas karane za lichwę lub spekulacyę a masy karane, to przeważnie nalot szumowin które rzuciły się do handlu by w tych czasach łatwo znaleść intratny i lekki sposób do życia. To też kary nakładane na nich są za małe, a bezwarunkowo recydywiści winni być karani więzieniem.

Dziś podajemy nazwiska niektórych ukaranych sądząc, że sposobem piętnowania publicznego ukróci się ich zbrodnicze zapędy na przyszłość.

I tak: za lichwę mieszkaniową ukarano Ozyasza Münzera zam. przy ul. Batorego l. 20 na 5000 mk. lub 14 dni aresztu. Za paskarstwo masłem ukarano: Tobiasza Reizesa zam. przy ul. Na Błonie 6 na 3000 mk. lub 10 dni aresztu; Szymona Sawickiego ul. Łyczakowska 247 i Chaję Guttmanową Sykstuska 35 po 2.000 mk. lub 10 dni aresztu. Za paskarstwo owocami: Teodora Dornheima, Leona Grünberga Szpitalna 24 po 4000 mk. lub 10 dni ar.; Reginę Mundową, Kurkowa 7 na 1500 mk. lub 7 dni aresztu. Za lichwę mlekiem: Katarzynę Gregorowiczową, Traugutta 10 na 2000 mk. lub 10 dni ar.; Stanisława Burbilę Skarbkowska 29 na 1500 mk. lub 10 dni ar. — Za spekulacyę ciastkami: Jana Wohnauta Trzeciego Maja na 1500 mk. lub 3 dni ar.; Stanisława Dulla piekarza Jagiellońska 17 na 5000 mk. lub 14 dni ar.; Maksa Rosenmanna Legionów 27 na 3000 mk. lub 10 dni ar. — Za lichwę ziemniakami: Katarzynę Hawryszkową Strzelecka 5 na 3000 mk. lub 10 dni ar. i konfiskatę 4.000 kg. ziemniaków. Za paskarstwo słoniną: Antoninę Jankowską plac Krakowski 19 na 3000 mk. lub 10 dni aresztu. — Za paskarstwo wodą sodową: Salę Kohnową Kaźmierzowska 5 na 2000 mk. lub 10 dni aresztu. — Za lichwę robocizny: Józefa Okarczuka majstra szewskiego 29. Listopada 43 na 3000 mk. lub 10 dni ar. — Za paskarstwo tutkami: Sarę Monisową Sobieskiego 15 na 3000 mk. lub 10 dni ar.

Za podbijanie cen: Henryka Immerglücka na 200 0mk. lub 10 dni aresztu.

Pozatem ostatni sąd ławniczy skazał za paskarstwo: Franciszka Adamskiego, Ryfkę Messingową i Jana Jankowskiego po 3.000 mk.; Markusa Joliesa, Annę Baranową i Maurycego Starcka po 2.000 mk. i od 10 do 20 dni aresztu. — Pareset osób ukaranych grzywnami około 1000 mk. dla braku miejsca nie podajemy.

Burze i cyklony.

POLDIIU. 4 paźdz. Pat. Z Quebeck donoszą że burze zniszczyły wiele budynków. Z Paryża donoszą o cyklonach w Tulonie.

Sanitarne pociągi belgijskie w drodze do Polski.

KRAKÓW. 5 paźdz. Pat. Dwa pociągi sanitarne ofiarowane Polsce przez belgijski Czerwony Krzyż a chwilowo zatrzymane w Niemczech są już w drodze do Polski i jutro lub pojutrze zatrzymają się w Krakowie.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Ogłoszenia Magistratu.

Sprzedaż nafty.

Magistrat podaje do wiadomości, że mieszkańcy mogą nabywać naftę w odnośnych sklepach rejonowych 2 litry na gospodarstwa pozbawione światła elektrycznego za odcięciem 9 względnie niezrealizowanego jeszcze 8 kuponu karty naftowej mieszkaniowej, po 2 litry na 12 odcinek karty naftowej rękodzielniczej, po 2 litry na 6 odcinek karty naftowej na oświetlenie klatki schodowej po cenie 8 mk. 50 fenigów za jeden litr.

Przytem zauważa się, że niektóre sklepy rejonowe nie otrzymały jeszcze przydziału, co nastąpi natychmiast po nadejściu reszty spodziewanego kontyngentu. Równocześnie zawiadamia się P. T. Kierowników Zakładów i Instytucyi, by się zgłaszali po przekazy naftowe w XVII. B. Departamencie Magistratu ul. Piekarska l. 11, II p.

Podpisujcie Polską Pożyczkę państ.

Kolejarze a sprawa pokoju.

Związek Zaw. Pracowników kolejowych Rzplej Polskiej wydał następującą odezwę:

Koledzy Kolejarze!

Od chwili założenia naszego Związku, w okresie wszechświatowej burzy wojennej, prace jego upływają w ciągłem borykaniu się o zdobycze prawno-organizacyjne, głównie zaś o byt materyalno zawodowy. — Z. Z. K. widział, w jak trudnych warunkach tworzy się byt niezawisły Rzeczypospolitej, regulował zwracanie się mas kolejowych z żądaniami, przedstawiając je dalej w formie wykonalnych przedłożeń, domagał się rzeczy najkonieczniejszych, a więc: przeprowadzenia pragmatyki służbowej, ustawy o 8-mio godzinnym dniu pracy, ustawy emerytalnej, szkół dla dzieci kolejarzy, pomocy dla dokształcenia dorosłych, ustawy o kasie chorych, a przedewszystkiem aprowizacyi i regulacyi płac.

Co do regulacyi płac, to, pomimo słusznych motywów podawanych przez Z. Z. K. w odnośnych komisyach, czynniki zarówno rządowe jak i sejmowe, niestojące na wysokości swego zadania, nie uwzględniły tych motywów.

Wprowadzona obecnie ustawa regulacyi płac posiada dużo wad.

Drożyzna paskarska ściska niczem bandyta za gardło. Kolejarz z rodziną aż piszczy.

Regulacya płac dała kolejarzom przeważnie mniej niż pobierali dotychczas.

Powstaje wszędzie ferment, ni zaniepokojenie, przejawy świadomości groźnego, katastrofalnego wprost położenia, wytworzonego przez rozpętanie wojny.

Mówią kolejarze o strajku, lecz w obecnych warunkach od niego się wstrzymują; choć są świadomi ogromnego znaczenia strejku kolejowego; podkreślają, że są oni drugą armią, która powinna być nie gorzej zaopatrzona jak armia właściwa.

Wydział Wykonawczy Z. Z. K. zareagował na to zasadniczym wystąpieniem do Rządu, żądając wprowadzenia poważnych poprawek (patrz "Kol.-Zw." Nr. 18). Nim zaś te zostaną wprowadzone, zażądał wypłacenia 3 i pół poborów poborów poprzednich.

Rząd atoli oświadczył, że skarb jest pusty... że wojna pochłania stokilkadziesiąt milionów mk. dziennie... że ostatnie 5 miesięcy wojny kosztowały 14 miliardów... że koleje państwowe (pracujące przeważnie na wojnę), przyniosły w jednym tylko miesiącu sierpniu około 900 milionów deficytu.

Koledzy kolejarze! Że skarb jest pusty, że wojna pożera około 120 milionów dziennie, że koleje mają ogromny deficyt — niestety wiemy, lecz to nie z naszej winy, gdyż płacą nam nawet mniej niż w wielu innych zawodach i urzędach (nawet dużo mniej niż w policyi).

Ale wiemy także i dotkliwie to czujemy, że rodziny nasze niszczeją, że nie ma się już w co ubrać i obuć, że nie można już dzieci posyłać do szkół, a te co już chodzą, wyrzucane są: bo nie ma czem opłacić wysokiego wpisu.

A wojna pożera 120 milionów dziennie... Kraj leci w przepaść. Wszystko dokoła zaczyna zanikać. Co to jest. Dokąd pędzimy.

Już w lutym rb. Z. Z. K. mówił przez usta delegata swego do najwyższej Władzy Państwa, o potrzebie zakończenia wojny. Wojna musi być zaraz zakończona. Tamuje ona całe życie.

Musimy żądać rychłego pokoju!

Musimy tego domagać się wszędzie. Nie możemy przyglądać się temu obojętnie, jak wojna spycha kraj ku ruinie.

Rozważcie to dobrze między sobą na zebraniach, posiedzeniach czy istotnie tak nie jest i przysyłajcie wasze głosy.

Ratunek kraju jest w zakończeniu wojny

Dalsza wojna — jest jego zgubą!

WYDZIAŁ WYKONAWCZY Z. Z. K.

Warszawa, we wrześniu 1920.

—•••—

Z Borysławia

Otrzymujemy następujące pismo:

Uważam za obowiązek obywatelski zawiadomić mieszkańców Borysławia, że 27. września br. zostałem wezwany przez starostwo drohobyckie rozporz. z 22. września br. L. A. 1763/5 do oddania zarządu gminy p. Eugeniuszowi Supińskiemu, a to po dni 3. Temu wezwaniu uczyniłem bezzwłocznie zadość i celem uniknięcia możliwych nieporozumień, wyjaśniam, że nie odbierałem ani kasy, ani gospodarki gminnej wogóle, gdyż księgi kasowe, protokół polawczy i akta wywiezione zostały dnia 21. sierpnia 1920 i do dziś dnia mimo upomnień się urzędu nie zostały przywiezione. W końcu nadmieniam, że koszta ewakuacyi samowolnej z bardzo skąpej kasy gminnej wyniosły 15.630 mk. a ogólny wydatek tą ewakuacyą spowodowany łącznie z powyższą kwotą 137.610 mk. Cześć! Władysław Matkowski m. p. Borysław 28. września 1920.

Dnia 28. września rozlepiłem powyższej treści zawiadomienie w ilości 17 egzemplarzy, które Zarząd gminy kazał pozdzierać. Ponieważ zawiadomienie opierało się li tylko na faktach, wobec tego musi budzić podejrzenie, że zarządowi chodziło o ukrycie pewnych faktów, jak n. p. że wywieziono załatwione przez starostwo akta o różne koncesye, z których niektóre leżały w tutejszym urzędzie od pół roku co najmniej. Komisya śledcza urzędująca w Starostwie raczy tą kwestyą się zainteresować.

WŁADYSŁAW MATKOWSKI.

Borysław, dnia 1. października 1920.

—•••—

Wakacye nad zatoką Pucką. 8

NOWE LINIE KOLEJOWE I PORTY.

Nie dość posiadać wybrzeże, trzeba je jeszcze mądrze i dzielnie zagospodarować.

Nie otrzymaliśmy naturalnego centrum Pomorza Gdańska, nie mamy na naszym brzegu żadnego innego portu, któryby nadawał się do wielkich celów i wielkiego ruchu handlowego i pasażerskiego całej Rzeczypospolitej.

Trzeba więc wszystko zacząć od nowa, stworzyć przystanie rybackie, stworzyć porty, pogłębić mielizny zatoki, zorganizować to całe życie portowe, które nada niesłychaną wartość przestrzeniom naszego wybrzeża.

Ale rzeczy to wielkie i mozolne; zanim państwo osiągnie możność finansową i wogóle możność budowy portów na wielką skalę, musi się przystąpić do prowizorycznego bodaj załatwienia tych kwestyi.

Ludność pomorska przywiązuje ogromnie wiele nadziei do faktu, iż na półwyspie i na wybrzeżu rozpoczęły się już roboty około zorganizowania dogodniejszej komunikacyi.

W dniach niepowodzeń militarnych, kiedy zachowanie się Gdańska uniemożliwiało wyładowanie jakichkolwiek transportów dla Polski — zawrzał Puck gorączkowem życiem.

Sprowadzono tu parę tysięcy żołnierzy, głównie rekrutujących się z robotników jak np. kompanie kolejowe.

Chłopcy, przeważnie ochotnicy, z ciekawością oglądając morze, zabrali się żwawo do roboty, pod kierunkiem ochotniczych sił inżynierskich.

Brzegi nadbrzeżne przybrały ożywiony wygląd. Zaprowadzono prowizoryczne maleńkie kolejki, dowożące glinę i materyały do budowy.

Nasyp kolejowy rósł szybko z dnia na dzień. Ludność przypatrywała się robotom, komentując je żywo.

Kolej na półwyspie Hela ma być szerokotorowa, jakkolwiek wyrażane są poważne wątpliwości, czy istotnie taka kolej jest tam potrzebna. Pewne sfery wyrażają opinię, że na Heli wystarczyłaby kolej wąskotorowa.

Druga linia kolejowa, której budowę rozpoczęto w czasie minionego lata, wieść będzie od miejscowości Mały Kack do Starego Młyna. Linia ta ma na celu najkrótsze okrążenie republiki gdańskiej.

Główne zainteresowanie zwraca się naturalnie w kierunku uzyskania w możliwie najszybszym czasie przystani morskiej a to dla dwóch celów: wyładowywania transportów przybywających z zagranicy (w dobie obecnej przedewszystkiem materyałów wojennych) oraz przystani handlowej która dla rybołówstwa morskiego mieć będzie ogromne znaczenie, wpłynie bowiem na tak pożądany wzrost przemysłu rybnego, podniesie dobrobyt ludności rybackiej, zapobiegnie wywożeniu darów morza za granicę i t. d.

Państwo niemieckie widocznie tendencyjnie zaniedbało zupełnie na brzegach polskich tej wytwórczości. My zaś — przez naszą politykę gospodarczą musimy dać odczuć ludności kaszubskiej, że Polska inaczej będzie traktować swoje wybrzeże.

Specyalna komisya rozważała już w sierpniu b. r. możliwość budowy nowych przystani na naszem wybrzeżu i doszła do przekonania, że warunki są wprawdzie nie wymarzone, ale wcale korzystne do takiego przedsięwzięcia.

Rzecz prosta, że nie mamy tu jeszcze na myśli wielkiego portu, jaki będzie Rzeczypospolitej koniecznie potrzebny, ale będzie mógł stanąć w pomyślniejszej dobie — lecz idzie na razie o szybkie wykonanie tego, co prowizorycznie może nam znacznie rzecz ułatwić.

Zatem — port prowizoryczny.

I taki objekt musi też być należycie obmyślony. Komisya udawszy się do Gdyni, gdzie projektowany objekt miałby być wykonany, miała sposobność przyjrzeć się dokładnie terenowi i poznać warunki.

W obradach przewodniczyli reprezentanci: dowództwa wybrzeża morskiego (pułk. Wenda), min. robót publ. (jako rzeczoznawca inż. Wojtkiewicz), sejmowej komisyi wodnej (pos. Hausner jako przewodniczący komisyi), prócz tem kapitan marynarki Unrug, naczelnik rej. budowl. oraz inż. Stodólski imieniem interesowanych stron, (z ramienia Tow. Rybackiego).

Strona techniczna sprawy przedstawia wiele trudności, omawiano ją też szczegółowo. W kwestyi materyałów postanowiono rekwizycyę odpowiedniego materyału drzewnego we wszystkich składach tartacznych wzdłuż linii Puck — Gdynia aż do Małego Kacka, materyał kamienny postanowiono zebrać z kamienia morenowego, leżącego wzdłuż wybrzeża, o ile pewne jego masy nie służą ochronie brzegu.

Prócz tego, ze względu na budowę wielkiego portu w przyszłości, postanowiono wdrożyć poszukiwania w okolicy za materyałem kamiennym w górach lub też przygotować aparat do wydobywania go w Oxywii, tuż obok Gdyni, z dna morskiego.

Warto nadmienić, że w tutejszych lasach, własności Domeny państwowej, (jak Dażlubie i okolica), znajdują się wielkie złoża piaskowca miałko ziarnistego. (m. h.)

(Ciąg dalszy nastąpi).

—•••—

Po wielkiej akcyi robotników włoskich

(B. P.). Akcya metalowców włoskich skończyła się wielkim zwycięstwem robotników. Zasadnicze żądanie robotników uznania kontroli pracowników nad przemysłem zostało przyjęte zarówno przez rząd, jak i przez przedstawicieli kapitału. Ci ostatni zgodzili się zresztą dopiero po zagrożeniu im przez prezydenta ministrów Giolittiego iż w razie dalszego oporu przemysłowców system kontroli wprowadzony zostanie poza nimi na drodze ustawy parlamentarnej. Wobec groźby tej Rada Konferencyi Przemysłu Włoskiego przyjęła rezolucyę, w której stwierdza zasadniczo zgodę na żądanie robotników, ale jednocześnie "wyraża ubolewanie" iż rząd wciąż wykazuje niezrozumienie faktu, iż okupacya fabryk, pogwałcenie wolności osobistej, dokonane przez robotników, przeniosły zatarg z terenu ekonomicznego na polityczny..."

"W istocie rzeczy fakt, o którym mowa w powyższych skargach, — mianowicie okupacya fabryk — został sprowokowany przez samych przemysłowców. W odpowiedzi na żądania ekonomiczne robotników żądania podwyżki płacy, przedsiębiorcy zastosowali politykę zwlekania i bezustannego odkładania sprawy, a następnie, przyparci po upływie dwóch niemal miesięcy, do muru zagrozili zbiorowym lokautem. Istotnie szereg fabryk uległo zamknięciu z rozporządzenia przedsiębiorców. Robotnicy zagrożeni oderwaniem ich od warsztatów pracy, odpowiedzieli na "lokaut" "zaokupowaniem" zawieszonych fabryk i uruchomieniem ich pod kierownictwem administracyi robotniczej i strażą uzbrojonych robotników. Ruch w ciągu kilku dni rozszerzył się do tego stopnia, iż wszystkie fabryki przemysłu metalowego w całych Włoszech jak również niektóre z innych gałęzi przemysłu znalazły się pod zarządem robotniczym. Dopiero wówczas rząd Giolittiego zdecydował się wywrzeć energiczniejszy nacisk na przedsiębiorców i po uzyskaniu zasadniczej ich zgody, ogłosił dekret, który poniżej podajemy:

"Zważywszy iż Powszechna Konfederacya Pracy (organizacya włoskich związków zawodowych) domaga się takiego ustalenia stosunków między przedsiębiorcami i robotnikami, by ci mogli posiadać kontrolę nad przemysłem,

iż Powszechna Konfederacya Pracy żądanie swe motywuje tem, że dzięki kontroli owej uda się uzdrowić stosunki dyscyplinarne pomiędzy przedsiębiorcami i robotnikami, oraz osiągnąć podniesienie produkcyi, od czego zależy odbudowa życia ekonomicznego kraju,

iż wreszcie Konfederacya Powszechna Przemysłu (organizacya przemysłowców) nie przeciwstawia się wprowadzeniu systemu kontroli dla urzeczywistnienia powyższych celów,

prezydent ministrów stwierdza obopólną zgodę i dekretuje:

zostaje powołana Komisya, złożona z 6 przedstawicieli Pow. Konf. Przem. i tyluż Powsz. Konfederacyi Pracy, przyczem każda strona wyznaczy po dwóch techników i urzędników.

Komisya ta sformułuje wnioski "które stanowić będą dla rządu materyał dla opracowania projektu ustawy organizującej przemysł na podstawie udziału robotników w nadzorze technicznym i finansowym administracyi przedsiębiorstwa.

Komisya poczyni propozycye w sprawach tyczących się poszanowania przepisów fabrycznych, przyjmowania oraz zwalniania robotników.

Personal pracujący powróci do zajęć; jeśli jednak w tym samym przedsiębiorstwie, względnie w tym samym oddziele przedsiębiorstwa współpraca robotników i zwierzchników okaże się niemożliwa, wówczas komisya, złożona z dwu członków, mianowanych przez przedsiębiorców ustali, jakie środki należy przedsięwziąć".

Zaznaczyć trzeba, iż jeśli z jednej strony zgoda przedsiębiorców na wyłuszczony w dekrecie sposób załatwienia sprawy, została wymuszona dopiero przez groźbę rządu, to z drugiej i w łonie organizacyi robotniczej nie obyło się bez walk wewnętrznych. Rezolucya tow. Daragony, sekretarza Pow. Konfederacyi Pracy, godząca się na proponowane przez rząd rozstrzygnięcie, została ostatecznie przez Radę Naczelną Konfederacyi i tylko nieznaczną stosunkowo większością głosów przyjęta spora mniejszość domagała się, by "wobec sytuacyi rewolucyjnej prowadzoną była akcya nadal pod hasłem wywłaszczenia burżuazyi i ogłoszenia rządu komunistycznego"

Stosunek sił przedstawiał się w sposób następujący: rezolucya tow. Daragony 591.245 głosów, rezolucya mniejszości 409.569 głosów, wstrzymało się od głosowania 93.623.

Przywódcy Konfederacyi Pracy są zadowoleni z wyników akcyi.

"Berl. Tegebl." w ten sposób określa rezultat akcyi: "Ruch socyalistyczny, jakkolwiek celu swego bynajmniej jeszcze nie dopiął uczynił jednak wielki krok naprzód i osiągnął zwycięstwo. Kontrola nad przemysłem musi być podwójna: z jednej strony przejawiać się winna w kontroli wewnętrznej w poszczególnych fabrykach, z drugiej zaś — w ogólnej kontroli organizacyi zawodowych nad całokształtem produkcyi. Kontroli tej podlegać musi kapitał obrotowy, operacye finansowe, zakup surowców produkcya oraz sprzedaż towarów".

—•••—

Czescy kolejarze przeciwko przewozowi amunicyi do Polski przez Czechy

(B. P.). Federacya Kolejarzy Republiki czecho-słowackiej ogłosiła memoryał do rządu czeskiego, protestujący przeciwko pogwałceniu przez rząd przyjętej przezeń zasady neutralności wobec wojny polsko-rosyjskiej.

"Zwracamy uwagę rządu — czytamy w memoryale — iż codziennie przewożone są do Polski pod fałszywymi frachtami, jako środki żywności, transporty materyałów wojennych. Wagony, w których materyały te są przewożone, zaopatrzone są w plakaty o angielskich barwach i napisy: "Pod ochroną Britisch Food Commission Compagnie Wawel". Kolejarze, którym wagony te wydawały się podejrzane otwierali je kilkakrotnie, przyczem okazało się, iż wśród środków żywności, pomarańcz sardynek itp. znajdowały się przedmioty użytku wojskowego, jak bielizna, koce i inne, szmuglowaną też była amunicya. Komunikujemy poza tem, iż za materyał wojenny uważać należy również samochody wojskowe i lokomotywy (?) które miały być przewiezione również do Polski pod "angielską flagą i zostały 25. sierpnia zatrzymane w Lundenburgu".

Wobec tego Zarząd Federacyi Kolejarzy wzywa rząd do rozstrzygnięcia sprawy w sposób następujący:

1. Rząd wydać ma bezwzględny zakaz ładowania materyałów wojennych na całym obszarze Rep. czecho-słowackiej, wyjątek stanowić mogą tylko matyryały, co do których stwierdzone będzie przez M. obrony krajowej, iż przeznaczone są dla magazynów republiki. Materyały te przesyłane będą pod kontrolą mężów zaufania robotników.

2. Rząd wydać ma zarządzenie, iż wszelkie **transporty dla Polski ładowane będą do wagonów pod kontrolą mężów zaufania kolejarzy**, przyczem bez zezwolenia mężów zaufania wagony nie będą plombowane. Przesyłane do Polski towary kontrolowane będą, bądź w wagonie, bądź — w razie niemożności — podczas przeładowywania na granicy na koszt przesyłającego. Towary, fałszywie zadeklarowane, mają ulec konfiskacie na rzecz ubogiej ludności.

3. Rząd udzielić ma wskazówek funkcyonaryuszom Rady Gospodarczej, co czynić mają z ulegającemi szybkiemu zepsuciu środkami żywności, które byłyby fałszywie zadeklarowane, lub wśród których kryłaby się amunicya.

4. Rząd wydać ma dokładne instrukcye, wyjaśniające, jakie przedmioty uważać należy za kontrabandę wojenną".

Memoryał kończy się przestrogą, iż w razie dalszego sabotowania uchwały rządu o neutralności, robotnicy zdecydować się mogą na wzięcie transportów amunicyi pod własną "opiekę".

—•••—

Z teatru art.-liter. Bagatela.

Premiera.

Trzeci program "Bagateli" świadczy o aspiracyach artystycznych tej sympatycznej scenki nad wyraz dodatnio, co jest bezsprzeczną zasługą Dyrekcyi, która nie szczędziła ani kosztów, ani trudu, aby "Bagatelę" postawić na właściwym poziomie.

W zatrzęsieniu produkcyi solowych, wybijają się z pań na pierwszy plan zawsze sympatyczna Noskowska swojemi piosenkami, Ala Górska w tańcu "apaszów", w którym przy muzyce offenbachowskiej kreuje prawdziwie nowożytny taniec rytmiczny, wymagający od wykonawców prócz rutyny, także wiele uczucia i muzykalności, bez których taniec rytmiczny staje się czemś karykaturalnem.

Gościnne występy Hanki Ordonówny, to "great attraction" solowej części programu. Artystka ta wnosi w swoich piosenkach tyle werwy, talentu i życia na estradę, że w wstępnym boju pozyskuje sobie sympatyę widowni, darzącej wykonawczynię burzą oklasków.

O Michałowskim, owym niezrównanym żonglerze słowa i Gierasieńskim, stwarzającym w swoich monologach, wycyzelowane do mistrzostwa postacie, zbytecznem byłoby pisać; gdyż mają już we Lwowie swoją ustaloną markę.

Natomiast nowozaangażowany "śpiewak" p. Odrobiński, psuje efekt starannie dobranego programu, swojemi bezsensowemi piosenkami, które śpiewa w takiej tonacyi, że mogłyby tworzyć sensacyę w... Kulikowie.

Chantanowa muza nie powinna mieć miejsca w "Bagateli!".

W aktualnej rewii pt. "Budienny idzie", pióra Sylfa i Orta, wybijają się na pierwszy plan pp. Gierasieński, jako niezrównany woźny, Michałowski, jako Budienny, Wandyczowa jako Zofia, Staruszkiewicz jako burmistrz, oraz Neusser, jako dobrze uchwycony typ kelnera prowincyonalnego.

W starannie wyreżyserowanych ewolucyach tanecznych biorą udział pp. Kamińska, Gorska i Chrzanowski.

Konferuje bez zarzutu p. Staruszkiewicz.

(w. r.).

—•••—

25 MAREK kosztuje pomieszczenie adresu w "Kalendarzu ludowym" na r. 1921 w formie jak zeszłego roku. Zwraca się przeto uwagę P. T. adwokatów, lekarzy, inżynierów i t. d. by raczyli nadsyłać swe adresy równocześnie z należytością pod adresem: Lud. Tow. Wydawnicze, Lwów;

Apollo Od dziś pierwszy obraz warszawskiej wytwórni „GEWONT“. 1223—2

Blanc et Noir

Dramat psychologiczny w 6 aktach z prologiem. W głównych rolach: BUCHOWIECKI, artysta moskiewskiego teatru i WANDA OSTERWINA, art. teatru Polskiego w Warszawie.

OGŁOSZENIA.

Ceny najwyższe za używane meble i inne przedmioty płaci „Doroteum“ Sapiehy 34.

Rękawicznik i bandażysta wykonuje i naprawia: rękawiczki, opaski przepuklinowe, pasy brzuszne, pasy dla położnic, suspensorya i wszelkie w zakres wchodzące artykuły jako też naprawia gorsety, torebki damskie, klamry, portfele, szelki i wogóle wszelkie wyroby skórzane, galanteryjne i majoliki. Kołnierze i krawaty wyrabia z danej materyi. PISTOL, Kleparowska 8.

Maszynista do tartaku poszukiwany. — Zgłoszenia u Michała Bettera, Lwów, Lenartowicza 23. od 6 do 8 wieczór. 13—3

Maszyna „Singera“ pierócionkowa prawie nowa do sprzedania. Zielona 43. I. p. 30—4

Stare obuwie kupuje Józef Majkut, ul. Podwale Nr. 1. 31—7

Czeladnika szewskiego przyjmę Hoffmana 20. 11—2

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specyalista dr. FRISCH, ulica Wałowa 1. 11. Wstrzykiwanie preparatu Neo Salvarsanu tylko przedpołudniem. 872—20

!! ZMIANA LOKALU !!

Dentysta-technik

Józef RAPPAPORT

wspólnik Dra. Helfera, przyjmuje obecnie **ul. Akademicka 10.**

SALON SUKIEN DAMSKICH i kostyumów angielskich

J. GROSSA

we Lwowie ul. Sykstuska 40. wykonuje roboty elegancko, starannie, gustownie podług najnowszych francuskich i angielskich Journali. CENY PRZYSTĘPNE. 1228—6

DRUKI i STAMPILIE — WYKONUJE — L. FRIEDMANA — LWÓW — UL. SYKSTUSKA 4.

Już nadeszło OBUWIE

damskie i dziecinne najlepszego gatunku które poleca po cenach umiarkowanych znana firma **JAKÓB SCHEIT, Rejtana l. 4.**

WYRÓB KRAJOWY!

„HYGIENICZNE“

TUTKI i BIBUŁKI CYGARETOWE najlepszej jakości do nabycia w fabryce: **J. i N. PERLMUTTERÓW** Lwów, ul. Tkacka l. 4.

ZAKŁAD

Dra Antoniego Blumenfelda

Choroby skóry, włosów. Kosmetyka lekarska. Choroby weneryczne Röntgen. Lampy kwarcowe. Darsonwalizacya. Endoskopia. Diatermia.

Lwów, Klemensa Tańskiej 1 (obok hotelu George'a)

Wszelkie przybory do świa ła elektrycznego, świeczniki, żarówki oszczędnościowe oraz gazem napełniane, przybory do dzwonków elektrycznych — salmiak poleca **Malwina Immerglück** (przedtem MALWINA ROSENNMAN). **Lwów, Jagiellońska 17**

Kurs tańców

rozpoczyna 32—6

RAAB przy ul. Sykstuskiej 23.

modnych tańców oraz dla kółek zamkniętych w osobnych dniach i godzinach dla osób starszych pod dyskrecyą.

Wpisy codziennie.

Materyały odzieżowe

głównie dla ludu i robotników w cenie od 50 do 150 Mk. oraz koce w cenie od 120 Mk. do nabycia w magazynach Biura surowców 102—6

Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie — ul. Bourlarda 5, między godz. 9—1 i 3—6 popoł.

Parcela 377 sążni koło placu powystawowego tanio do sprzedania. Wiadomość ul. Szumlańskich 11, I. p. na lewo. 21—5

Zarząd młyna poszukuje maszynistę do motoru „Diesla“, który by by również obznajomiony z montowaniem gatru. Zgłoszenia ustne do 8 go b. m. Józef Scheur, Grodecka 47, parter. 22—2

Dwóch ślusarzy przyjmę, Czmiel, Halicka 9. 26—4

Pokoju umeb. z komfortem, blisko śródmieścia poszukuje młode małżeństwo. Za wskazanie dobre wynagrodzenie. Zgłoszenia listowne do admin. pod K. M. T. x

Zgubiono papierośnicę srebrną z szafirem i podpisami pamiątkowymi w drodze przez ul. Potockiego, 29-go listopada ku drodze kulparkowskiej. — Znalazca otrzyma 600 Mk. nagrody przy ul. Supińskiego 10, parter na prawo.

Nagniotki

uporczywe odciski i zgrubiałe naskórki usuwa radykalnie bez najmniejszego bólu

ETTINGERA BALSAM NA ODCISKI

Cena flaszki z pędzelkiem Mk. 10·—

Skład i wyrób:

APTEKA B. ETTINGERA, LWÓW, PLAC GOŁUCHOWSKICH

ADOLF KOSKE

Restauracya i Kawiarnia Nowy Świat.

Codziennie koncert muzyki salonowej także obiady reklamowe z trzech dań od godz. 12-tej do 2-giej po 35 Mk. na żądanie do menażek. Wszystko na świeżem maśle. — Bilardy karambolowe. — Do dyspozycyi pisma krajowe i zagraniczne.

Lokal otwarty do godz. 11-tej w nocy.

WINA WĘGIERSKIE i AUSTRYACKIE

po najniższych cenach poleca HANDEL HERBATY i KAWY

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, ul. Rutowskiego 8.

Prawdziwe tylko z wodnym znakiem na bibułce „Szabelka“.

ŻĄDAJCIE

PRZEDWOJENNEJ JAKOŚCI BIBUŁEK i TUTEK CYGARETOWYCH

AIDA

W RULONACH LUB PUDEŁKACH.

Prawdziwe tylko z wodnym znakiem na bibułce „Szabelka“.

Powiększenia, szkice, akwarele, pastele i t. p. wykonuje

Zakład **„HENERA“** we Lwowie ul. Koralnicka 4. (boczna Akademickiej i Zimorowicza).

Zast. uacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 12.